

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . .	rocznie zlr. 20 —	kwartalnie zlr. 5 —	miesięcznie zlr. 2 —
Fosca w państwie Austriackim: . . .	rocznie zlr. 24 —	kwartalnie zlr. 6 —	miesięcznie zlr. 2 c. 25
do Prus i Rzeszy niemieckiej: . . .	tal. 16 sgr. 20 —	tal. 4 sgr. 5 —	tal. 1 sgr. 15
do Francji i Anglii: . . .	fran. 108 —	fran. 27 —	fran. 10 —
do Belgii, Włoch i Szwajcarii: . . .	80 —	20 —	7 —

Lisy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „CZASU” — Lisy reklamacyjne niezapłacone nie ulegają frankowaniu. — Lisy niereklamowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracji „CZASU” przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Ryńku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.
Ogłoszenia (inzeraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drabnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytą stopielem po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wpłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Agencji „CZASU” p. Ant. Piłkowski przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelk Wollzeile 22. — Na Francji i Anglii w Paryżu Wny pułkownik Winc. Raczkowski, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11” w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarii) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler, w Wiedniu J. Rosenzweig II. Körnergasse Nr 2 i R. Mosse — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Comp. w Lipsku p. Henryk Engler — w Wrocławiu pp. Sachse et Comp.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS”

od 1go stycznia 1871

w Krakowie:			
rocznie, zlr. 20.	półrocznie, zlr. 10.	kwartalnie, zlr. 5.	miesięcznie, zlr. 2.
we Lwowie:			
rocznie, zlr. 24.	półrocznie, zlr. 10 50.	kwartalnie, zlr. 5 25.	miesięcznie, zlr. 2 25.

Z przesyłką pocztową w państwie austriackim:

rocznie, zlr. 24.	półrocznie, zlr. 12.	kwartalnie, zlr. 6.	miesięcznie, zlr. 2 25.
-------------------	----------------------	---------------------	-------------------------

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Agencji „CZASU” p. A. Piłkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.
W Wiedniu: p. A. Oppelk, Wollzeile Nr 22.
W Paryżu: (na całą Francję, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr 1, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżeli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Cena „CZASU” za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 21 grudnia.

Rząd włoski dokonał zaboru Rzymu pod hasłem *città leonina*. Do tej starej dzielnicy w Rzymie papieżów Leonów ograniczać się miała władza świecka Piusa IX. Tam wszakże miał wykonywać władzę zwierzchnią w zupełności, nawet jurydykę mu zapewniono. O takim zamiarze rządu włoskiego, a nawet o takim postanowieniu niezłomnym, które miało posłużyć na zaspokojenie wymagań świata katolickiego, świadczy nawet okólnik ministra spraw zagranicznych p. Viscontiego Venosty, który tłumaczył mniemaniu konieczność zajęcia Rzymu i ostatnich posiadłości papieskich.

Cały ów projekt utrzymania zwierzchności świeckiej Papieża w granicach dzielnicy leonińskiej, wydawać się musiał niepodobnym do przeprowadzenia każdemu z całą sprawą bliżej obeznanemu. Nie mógł on służyć rządowi włoskiemu za podstawę, ale służyć za wybieg chwilowy. Od pierwszej też zaraz chwili ukazało się niepodobieństwo, do przewidzenia tak łatwe, że zanim jeszcze wojska włoskie weszły do Rzymu, pisaliśmy na tem miejscu, że o dzielnicy leonińskiej mowy nawet być nie może, bo ostatnim słowem drogi wskazanej przez sławną broszurę „Papież i kongres”, jest Watykan z ogródkiem. Do tego też widzimy zredukowane Państwo, a zdaje się, że i to jeszcze wydaje się zbyt wiele pewnemu stronnictwu, które, jak donoszą, domaga się Watykanu na własność narodową, a Papieża chce przenieść do Lateranu. Ścisłej loiki odmówić stronnictwu temu nie można. W Papieżu widzi ono co najwięcej biskupa rzymskiego. Bazylika Sgo Jana Laterańskiego jest kościołem katedralnym rzymskim; chce ono więc, aby biskup mieszkał przy katedrze. I domaganie się byłoby niezawodnie gwałtowne, dla rządu wielce kłopotliwe, gdyby pałac przy Lateranie nie był przemieniony dawniej Pius IX na muzeum pierwszych czasów chrześcijaństwa.

Inaczej rząd włoski zamierza, a przynajmniej oświadcza. Nie ma już mowy o *città leonina*. Ustawą, którą p. Lanza przedłożył parlamentowi florenckiemu, ma mieć zapewnioną Papieża jeżeli nie władzę zwierzchnią, to jej

oznaki, honory, osoba jego jest święta i nie-tykalna, wolno mu zachować straż pałacową. Ustawa ma zapewnić papieżowi dochody w wielkiej księdze skarbowej włoskiej zapisane, posiadanie i własność Watykanu, Maryi Magiore i Castel Gandolfo, tych pałaców i wszelkiej chwilowej papieskiej rezydencji nietykalność (*immunitas*). Nietykalność ma być jak najzupełniejszą. Nadto ustawa zapewnia wolność i niepodległość Papieża co do wykonywania władzy zwierzchniej duchownej, ogłaszania aktów wszelkim sposobem, znoszenia się z biskupami całego świata, nawet za pomocą własnych telegrafów i poczt, legacji papieskiej używać będą przywiezione dyplomatycznych, zgoda Głowa Kościoła ma być według tej ustawy zupełnie wolną i niepodległą, a władza świecka w żadne jej działania wdać się nie ma prawa.

Gdyby nawet wykonanie tej ustawy było możebne, to jeszcze stanowisko Papieża byłoby przez samą finansową stronę zrównane ze stanowiskiem biskupów będących poddaniem tego lub owego państwa. Jakąż bowiem hipotekę daje wielka księga włoska: czy nie od rządu zawsze zależeć będzie wypłata zaprzyszczonych w niej dochodów Ojca Sgo? Z resztą hipoteka ta zupełnie odpowiada rękojmi, jaką rząd włoski przedstawia co do owej nietykalności, którą sam król włoski bardzo wprawdzie posiada. Monarcha, który ciągłymi tylko ustępstwami, jakie na nim stronnictwo skrajne wymusza, utrzymuje się na tronie i przy władzy, którego panowanie jest tak chwiejne, że każde państwo europejskie umówę z nim zawrzeć wahałoby się, monarcha ten nie waha się poręczać niepodległości władzy od 18 wieków trwającej, władzy najwyższej na cały świat katolicki rozciągającej się! Ustawa, którą musi parlamentowi przedłożyć, i która od jednego głosu większości zawisła, ma rozstrzygnąć kwestję papieską, na mocy owego akty: wolny kościół w wolnym państwie!

Zdaje się, że dosyć zastanowić się chwilę, jakiegokolwiek kto w tej sprawie jest przekonany, byle z dobrą wiarą patrzył na to, co się dzieje, aby widzieć całą czarność takich nusiowań. Nie potrzeba nawet przywozić na pamięć najbliższych przykładów tej gwarancji, jaką Stolica Sta w owych zapewnieniach rządu włoskiego pokładać może. Zabranie Kwirynału, Collegium Romanum, sekwestracja dzienników, które ogłosiły encyklikę papieską, jakież to wstęp do nowej epoki ustawy zapowiedzianej? cóż to za rekojmia własności i wolności dla Głowy Kościoła?

Pius IX pozostając w Rzymie, chciał wyraźnie wykazać niemożność praktyczną teorii Cavoura o wolnym kościele w wolnym państwie. Gdyby podczas zajęcia Rzymu usunął się był z Watykanu, głoszonoby w całej Europie, że z tego to winy nie mogło przyjść do rozwiązania tej tak ważnej dla świata sprawy. Pozostał więc, aby odbyła się próba; odbyła się, i z dniem każdym praktyka nowy kłam teorii zadaje.

KORRESPONDENCA CZASU.

Hamburg 18 grudnia.

Jak pies legawy nadstawia uszu, kiedy zwietrzy dzicz, tak tu nadstawili uszy słysząc o pojawieniu się pięciu okrętów francuskich pod Skagen. Wmawiają w siebie przemyt, że obecność floty pod Havre potrzebniejszą jest aniżeli na wodach nie-

mieckich; a jednak nie bardzo pocieszeni są tą wiadomością, tem więcej, że ściganoższy czaty i wojska obrony brzowej i posłano je do Francji, zkad również niepocieszenie nadchodzą wieści. Nie mówię o wycieczeniu armii bójkami i chorobami, ale pokazuje się, że z narodem walka trudniejsza, aniżeli z armią słabszą od najdzielniejszej. Lisy nadchodzące tu od oficerów wojsk niemieckich potwierdzają, że np. z Paryża przez generała Trochu wystanych oficerów niemieckich częstowano biskupami i szparagami, jakich oddawna w obozie niemieckim nie widziano. Mont Avron silnymi bateriami wzmocniony, zarzuca całą przestrzeń przed sobą tak, że Niemcy zmuszeni są okopać się, aby jakkolwiek utrzymać się w pozycjach. Z czytanego dziś listu z Lotaryngii wyjmuję: „Im dalej posuwają się armie niemieckie w głąb Francji, tem trudniej przychodzi dostatecznie obsadzić rozciągłe linie etapowe, ponieważ ostatnimi czasy oddziały ochotnicze pokazują się w tak mnogiej liczbie i tak silne, jak nie mieliśmy tego przykładu na początku wojny. Ponieważ handel i przemysł we Francji w zupełnym zastoju, tysiące silnych ludzi bez pracy i zajęcia chwytają za broń. Osobliwie w departamencie Haute Marne oddziały ochotników niszczą, często koleje żelazne, zatrzymują mniejsze transporty, zabierają do niewoli lub zabijają mniejsze posterunki, nawet zagrażają miastu Chantmont, gdzie departamentowy prefekt, radca tajny Wikede z Meklemburga rezyduje, lekając się każdej chwili napadu. Oddziały te zwykle uchodzą w wąwozy bliskich Vogezów, albo do małej forteczki Langres, którą do przybycia dział obłężniczych kazano tymczasem obsadzić. Posłali wreszcie do departamentu Haute Marne nowe posiłki, z których uformują małe kolumny piechoty i jazdy, mające przerywać marszami w różnych kierunkach cały departament, dla zniesienia i uwolnienia go od dokuczliwych band.

Według nadesłanych tu prywatnych wiadomości, Francuzi liczą ogół swych wojsk zaoarskich na 170,000 i 500 armat. Niemcy sądzą, że z upadkiem Paryża wojna się skończy, wojną, żeby raz przecie rozpoczęto bombardowanie Paryża. Nieświadomości nie wiedzą, że wcale tak blisko jeszcze nie dostąpili do Paryża osaczający, żeby rozpocząć bombardowanie skutecznie. Tak jak Metz bombardować nie byli w stanie, wstrzymywani fortami dominującymi jeden drugi, tak pod Paryżem podsunąć się niepodobna przed fortami z krzyżującą się ogniem, niszczącym wszelkie ku temu kroki wstępne. Czyste bajki, że wstrzymuje bombardowanie jakiś tam wzgląd humanitarny, a p. Bismarck roniąc obłudnie łzy nad skutkami wygłodzonej ludności Paryża przed ósmiu tygodniami, omylił się w swym hipokryzycznym przewidywaniu o bardzo wiele w czasie; dziś jeszcze utrzymują, że na parę miesięcy wystarczy żywności z młsem, a na dłużej jeszcze chleba. — Z Francji przy tutejszych jeńców drogą prywatną odebrane listy donoszą, że teraz dopiero powołują drugą klasę do szeregu ludzi żonaty, mających stawić się do rezerwy. Ze Slezewiku umknęło do Jutlandy dwóch oficerów francuskich, przyjeżdżających przez Duńczyków sutym obiadem. Amerykański parowiec „Erie” przywiózł do Francji cały ładunek okretowej broni.

Rosya proponuje wniesienie kwestii luksemburskiej na konferencyę. Tu sądzą, że się wszystko ułoży ustąpieniem Luksemburga z Lotaryngii. Prusom. Adresy luksemburczyków do króla Holenderskiego i króla Pruskiego są częścią komedya. Prusy jak w Slezewiku tak w Luksemburgu na powszechne głosowanie nie zgodzą się.

Kraków 21 grudnia. (Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej w d. 20 grudnia). Wiceprezydent Dr Słachetkowski, jako przewodniczący posiedzeniu, przedstawił Radzie nowo mianowanego starszym Radcą magistratu Dra Michała Szmida, który w kilku słowach podziękował za położone w nim zaufanie, obiecując dołożyć starań, aby temuż godnie odpowiedzieć. Późem zawiadomił Dr Słachetkowski Radę, iż prezydent miasta Dr Dietl ofiarował na rzecz gminy pensyą swoją za ostatnie trzy miesiące b. r. w kwocie 947 zł. w. a., oraz że p. Ludwik Helcel zrobił zapis 1,000 zł. w. a. jako dodatek do funduszu wsparcia podupadłych rzemieślników Dra Dietla. Sprawę pierwszą przydzielono sekcji skarbowej, drugą zaś sekcji prawniczej.

Wiceprezydent Dr Strzelecki oświadcza następnie, że wskutek zawiadomienia delegata namie-

stnictwa, iż w Królestwie polskim pojawiła się w niektórych miejscach cholera, prezydent miasta zarządził już środki ostrożności, jakie dawniej w tym celu okazały się potrzebne, prosi tylko, aby Rada zechciała upoważnić sekcję piątą do wysadzenia osobnej komisji cholerycznej. Rada miasta wniosek ten przyjmuje.

Radca Dr Wróblewski interpelował przewodniczącego, czy jest mu wiadomem, że władze autonomiczne tutejsze odstawią poddanych rosyjskich, przynajmniej do granicy rosyjskiej i oddają w ręce Moskali, na co interpelant ma dowody. Grzeczność ta wyrządzona sąsiadowi, który sam wypowiedział Kartel, zdaje się być zbyt uczynną. Dr Słachetkowski obiecał dać odpowiedź na przyszłym posiedzeniu.

Przechodząc do porządku dziennego, Radca Dr Burzyński przedstawia do przyjęcia wniosek sekcji IV:

„Aż do urzędzenia w Galicji seminariów nauczycielskich, tak żeńskich jak i męskich na drodze ustawodawstwa krajowego odmawia Rada miasta Krakowa tymczasowo wszelkiego udziału w wydatkach na tę instytucję — po wydaniu zaś odpowiedniej ustawy krajowej, zapewnia Rada m. Krakowa przyczynienie się do tych wydatków.”

Wniosek ten wywołał nader żywą dyskusję. Radca Mieroszewski energicznie wystąpił przeciw podobnemu wnioskowi, i gorąco przemawiał za tem, aby gmina m. Krakowa koniecznie przyczyniła się funduszami własnymi do założenia seminariów nauczycielskich. Sprawa ta jest tak ważną, że nie można żadną miarą czekać, zaom wydaną zostanie ustawa krajowa, lecz korzystając na leży z rozporządzenia ministerjalnego chociaż prowizorycznie wydane. Radca Chrzanowski, przemawiając w tym samym duchu, zbijając twierdzenia sprawozdawcy, iż sekcja trzymała się pod tym względem zasady, a nie uutilitarności. Dr Wierszauer ze stanowiska konstytucyjnego, bronił wniosku komisji, a wywody jego odparł dobitnie i wymownie Dr Dunajewski, oraz hr. Henryk Wodziecki; Dr Majer usprawiedliwił wniosek sekcji tem, że fundusze miejskie nie pozwalają na przeznaczenie większej kwoty na cel w mowie będący. Po przemówieniu jeszcze Radców Chrzanowskiego i Mieroszewskiego, oraz sprawozdawcy przyjęto znaczną większością głosów wniosek Dra Dunajewskiego, aby sprawę tę zwrócić jeszcze raz sekcji IV, z wezwaniem do przedstawienia innego wniosku po porozumieniu się z sekcją skarbową.

W końcu przyjęto bez dyskusji wniosek sekcji II, aby sumę 6,000 złp. czyli 1,500 zł. w. a. na realności miejskiej Nr 406, Dz. I na rzecz Dra Faustyna Jakubowskiego, zahipotekowaną, wypłacić temuż z kasy miejskiej, wraz z procentami od 1go czerwca 1870 r. przypadającymi za należytym pokwitowaniem oraz osobną deklaracją zezwalającą na exstablację tego kapitału, ze stanu bieżącego realności Nr 406 dz. I, a Magistratowi polecono dalsze wykonanie.

Na posiedzeniu tajnem obsadzono sześć posad kancelistów pierwszej klasy z placą 600 zł. w. a. Posady te otrzymali pp: Ludwik Zawilowski, Ludwik Bukowski, Karol Starczewski, Aleksander Papieski, Jan Popiel i Ignacy Muchowicz.

Wiedeń 20 grudnia. Pod napisem: Polityka narodowa w Austrii* wysiada *Prager Abendblatt* niedorzeczności i sprzeczności, do jakich się dochodzi, zapatrując się na stosunki austriackie z je dnostronnego stanowiska narodowego i robiąc takowe niejako normą dla polityki wewnętrznej i zewnętrznej naszego cesarstwa. Dziennik wspomniany udowodniwszy na mocy doświadczeń ostatnich trzech miesięcy, że nasi mężowie stanu w kwestyach polityki zewnętrznej, trzymali się tylko polityki czysto austriackiej, i że tylko temu zachowaniu się gabinetu zawiądzający należy, iż utrzymać pokój, pisze dalej:

„Jeżeli już w tem leży widoczna wskazówka, iż Austria nie może i nie powinna prowadzić polityki narodowej, to konieczność ta jeszcze, jest wybitniejszą, skoro sobie stawimy przed oczyma, jak rozmaite i sprzeczne są żądania, z którymi różne stronnictwa narodowe w naszym państwie występują pod względem polityki, jaką nasi mężowie stanu obrać mają na przyszłość. Dzienniki niemieckie żądają o ile możliwości ścisłego przyłączenia się do zjednoczonych Niemiec, czemu nader sta-

nowią sprzeciwiają się dzienniki czeskie i słoweńskie, proponując za to jak najprzyjaźniejsze stosunki z Rosją. Węgry żądają sobie utrzymania i wzmocnienia Turcji, podczas gdy politycy czescy, kroacy i słoweńscy głoszą jej upadek.

Rumuni w Węgrzech i Siedmiogrodzie żądają sojuszu z swymi współplemięcami w Księstwach Nadunajskich, podczas gdy Włosi w Gorycy, Dalmacji i Tyrolu południowym protegują przymierze z królem Wiktorem Emanuellem, owym królem, przeciw któremu członkowie naszego stronnictwa katolickiego natychmiast by wyruszyli, gdyby to tylko było w ich mocy. Tak więc pragnie każda narodowość, każde stronnictwo polityczne innego kierunku w naszej polityce zewnętrznej; jakże więc żożoną być by musiała dyplomacja austriacka, gdyby wszystkim chciała zadosyć uczynić?

Jak co do polityki zewnętrznej tak i co do polityki wewnętrznej prawdziwy panuje chaos życzeń i żądań. Większość ludności niemieckiej trzyma się silnie konstytucji i Rady państwa, o czem rzeczcy czescy nie dotychczas wiedzieć nie chcą. Słoweńcy pragną wyłączenia Kroacy i Sławoni z związku państwa węgierskiego i połączenia tychże królestw razem z Dalmacją, Krainą, Styryą południową i Pobrzeżem w jedno królestwo Styryi. Polacy dążą do odrębności Galicji, czemu znowu sprzeciwiają się w części Rusini. Nawet Tyrolczycy odkryli naraz osobne tyrolskie prawo polityczne, o które zupełnie na seryo reklamują.

Tak więc w którąkolwiek stronę rzucić okiem, spostrzedz można istny Babel rozszczę prawno-politycznych, narodowych i politycznych, a Austria, potrzeby austriackie i interesa dopiero na drugim planie, chociaż dobrobyt każdego z licznych składowych ludowych Austrii, w całym tego słowa znaczeniu wymaga, aby idea państwa, pomimo formy zwodniczej, w jakiej do dziś dnia występuje teorya narodowości, silniejszy wywierała wpływ niż idea narodowa, tak, żeby najprzód się było Austriakiem, a potem dopiero Niemcem, Słavianem, Madziarem i t. d. Czyż więc nie powinno zwyciężyć to ogólne przekonanie, że Austria powinna być państwem narodowości, ale nie narodowem, i że dla niej nie ma i nie powinno być polityki jednostronnej niemieckiej, sławiańskiej lub madziarskiej, lecz tylko polityka austriacka.”

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza reskrypt cesarski, mocą którego NPaan zatwierdził uchwałę obudwu delegacji zezwalającą na zaliczkę 14,217,000 zł. w. a. celem pokrycia wydatków wspólnych za czas od 1 stycznia, do ostatniego lutego 1871 r

Królestwo Polskie.

Do scharakteryzowania stosunków na Litwie, posłużyć może list z Mińska do Moskwy. Wiedom. Korespondent uskarża się na nadużycia urzędników wobec własności cerkiewnych branych w opiekę przez rząd i dziennikarstwo moskiewskie; można sobie wyobrazić łatwo, jakie nadużycia dzieją się muszą względem ludności polskiej, wyłączonej z pod prawa i niemającej żądności opieki. Korespondent tak pisze:

Po powstaniu 1863 r. włóścianie parafii M. przeszedli (?) na prawosławie, i własność kościelna pozostała przy parafii, prawosławnej. Po upływie lat kilku, nastąpiły inne czasy (?), zjawily się rozliczne projekta konserwatywne, mające na celu zniesienie lub przetworzenie wielu rzeczy poprzednio uczynionych na korzyść sprawy rosyjskiej, włóścian oddanych Rosji i duchowieństwa (ma się rozumieć prawosławian). Służność działalności poprzedniej administracji była podejrzana, wystawiano ich jako działających bezprawnie i samowolnie. Dzięki temu, w obecnym roku przyszła kolej uznania za nieprawne rozporządzenia przynajmniej parafii prawosławnej M. dobra kościelne po katolickiej parafii. Sprawa ta powstała w skutek przypadkowej okoliczności, że jednemu miejscowemu pośrednikowi zachciało się nabyć na własność część ziemi przyznanej dla parafii M. w ilości 400 dziesięcin, które przynosiły dla duchownego 400 rub. Aby nie kompromitować jawnie rozporządzeń przesłej administracji, wystawiono, jakoby wzmiarkowana własność ziemską tylko czasowo oddaną była na rzecz parafii prawosławnej, jakkolwiek to twierdzenie na niczem nie jest oparte. Wskazano, że duchowny prawosławny puszczę ziemię w dzierżawę Polakowi, jakkolwiek wiaa domo, że dzierżawa zaczęła się jeszcze przy poprzednim rzymsko-katolickim duchowieństwie i że obecny zarząd prawosławny nie może znieść

Gzść literacko-artystyczna.

O ZADANIU

MŁODZIEŻY POLSKIEJ

kształcącej się w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Nowa Rektora Uniwersytetu Józefa Kremora przy imatrykulacyi dnia 16 grudnia 1870 r.

Witam was, Panowie, w tym przedziadowym przybytku nauk i umiejętności.

Macie danieci słowa i ręki s ubować chętne przestrzeganie akademickich ustaw, a tem samem dostąpić zaszczytu i praw akademickiego obywatelstwa.

Zanim atoli dokonamy tego aktu uroczystego, a tak dla nas wszystkich ważnego, pragnę do was przemówić o znaczeniu waszego obecnie rozpoczętego zawodu.

Opuściliście gimnazjum, zdobywszy twardym trudem, ciężką wyrwałą pracę świadectwo dojrzałości duchowej. — To świadectwo, jak jest wien-
cem waszych szkolnych długolnych zapasów i mo-

zółw około nauk, tak zarazem jest dla was oznaką a wymownym ostrzeżeniem, że już wstępujecie w nową epokę waszego umysłowego żywota. To świadectwo znaczy, żeście na umyśle dojrżeli, iż jesteście już spełnia przygotowani do uniwersyteckiego zadania — zatem już zgadnąć zdołacie, że wasze prace akademickie za prawdę różnić się będą od owych, które wam były przekazywane w gimnazyalnej szkole.

Nie mniemamy więc, jakoby Uniwersytet był jedynie dalszym ciągiem tej szkoły, jakoby kształcenie się w Uniwersytecie było tylko wyższym stopniem owej pracy, która była zadaniem wychowania w gimnazjum. — Różnica zachodząca między gimnazjum a Uniwersytem, nie tylko jest różnicą co do stopnia, ale również co do samego rodzaju i sposobu nabywania wiedzy.

Tę zaś różnicę najłatwiej zrozumiemy, gdy sobie określimy z jednej strony zadanie młodzieży szkolnej, a z drugiej strony powinności naukowe młodzieńca doskonalącego się w Uniwersytecie.

Gimnazjalista się uczy, młodzież uniwersytecka studiuję. Ten wyraz studium, studiować, pochodzi z łaciny, przyjęty jednak został we wszystkich językach, a to w tem samem rozumieniu, jakie mu do niego przywiązujemy. Gimnazjalista jest więc w ścisłym, znaczeniu uczniem *discipulus* — młodzieńcem kształcący się w Uniwersytecie

jest jedynie w ogólnem znaczeniu uczniem, a w ścisłym znaczeniu jest studentem — *literarum studiosus* — i jak u nas zowią akademikiem, słuchaczem.

Uczeń w szkole ma sobie przyswoić naukę udzielaną mu przez profesorów w klasie. Młodzieńcze w Uniwersytecie nie może i nie powinien na tem poprzestawać, co usłyszysz z katedry. Wykład profesora ma być tutaj tylko ziarnem, które rzucane w duszę słuchacza winno się w niej przyjąć, rozróżnić, rozkwitnąć i w dojrzały owoc się zawiązać; — słowa i myśli profesora mają więc być jedynie potrocinieniem dla młodego akademika do samodzielnego pracy, do samostoiwego własnego myślenia. Widzicie przeto, Panowie, że żywotnym warunkiem akademickiego waszego zadania jest własne myślenie — ale dla tego trzeba przedewszystkiem w sobie przemódz ową guśność myśli, owe lenistwo duszy, które pragnie, aby kto inny za nas myślał — bo to niby wygodniej.

Lecz chcemy jeszcze dalej porównywać zadanie młodzieńca w Uniwersytecie z obowiązkiem ucznia szkoły gimnazyalnej. Uczniowi w szkole nauczyciel zadaje prace — akademik sam sobie zadaje prace, sam sobie wytyka cel swoich trudów. Korzyści, jakie uczeń ze szkoły wynosi, zawiądująca przeto głównie szkole i jej nauczycielom — korzyści zaś, które nabywa student akademicki, samemu sobie zawiąduje. Gimnazjalista nie opuszcza

klasy, bo się obawia skarcenia ze strony nauczyciela lub niekorzystnej wzmianki w świadectwie; akademik pilnie uczęszcza na wykłady, bo jest przejęty samą miłością dla nauki, bo go prze własne natchnienie. Uczęszczenie pilne na odczyty uważa za rzecz charakteru godności własnej i honoru.

Uczeń w szkole przynajmniej ma sobie wiadomości i nauki, akademik zdobywa sobie umiejętność; — lecz aby osiągnąć umiejętność, do tego właśnie potrzebne studium.

Ten wyraz łaciński *studium* — jak wiecie — wzięty z osobna i sam przez się, znaczy mieć żądę do czegoś, pragnąć czegoś gorąco; a *literarum studium* zaś znaczy oddawać się z zapalem, z miłością naukom — więc dopiero mocą *studium* dosługujemy się umiejętności.

Obaczmy następnie, czem umiejętność jest w ogóle, czyli, czem jest ogólna jej istota. Umiejętność nie jest bynajmniej gołym zbiorem wiadomości luźnych. Umiejętność każda jest całością prawd i zasad pokrewnych, należących zatem do jednej wspólnej im dziedziny wiedzy. Umiejętność jest całością organiczną, wiążącą w jedność wszystkie swoje szczegóły, jakoby organy jestestwa żyjącego. To powiązanie atoli jej szczegółów i części nie powinno być skutkiem li jakiegos mniemania osobistego, ale ma się gruntować li możliwości na rzeczy samej, tak, iż każdy szczegół winien być

wynikiem wszystkich innych, — więc wynikiem całości; a całość nawzajem winna być wpływem wszystkich tak ściśle powiązanych szczegółowych części. Zatem też mąż poświadczający się umiejętnością powinien przenikać duchem całą umiejętność i jej szczegóły, ona musi być dla niego *praeoccupata* — on winien być z nią zpofałony, jakby z domem rodzinnym. Mąż ten winien znać niedostatek, jakie jeszcze znajdują się w umiejętności, której się poświęca; ma zatem dążyć ku temu, aby głębiej ugruntować jej twierdzenia może mniej jeszcze pewne, aby uzupełnić zachodzące w niej luki, aby ściślejsem ogniem wylać jej części.

Panowie! Jakimukolwiek wydziałowi się poświęcacie, pamiętajcie, byście pojmowali wasz przedmiot zawodowy jako umiejętność!

Ale prztem miejcie na pamięci, że każda szczegółowa umiejętność, więc i ta, której się oddajecie, jest tylko jedną cząstką całości, tej całości, którą jest wiedza powszechna, obejmująca wszechzistencia. Miejcie na pamięci, że wszystkie umiejętności łączą się wzajemnem ogniem — wszak już Cicero rzeki: „*est illa Platonis vera vox, omnem doctrinam harum ingeniarum et humanarum artium uno quodam societatis vinculo contineri.*“ (de orat. III, 8).

Lecz z tego wynika, że mając gruntownie pojęcie umiejętności, która jest waszym zawodem, powinniście wiedzieć, jakie i które miejsce ona jako część

kontraktu przed jego wyjściem. Nakoniec przywie-
dziono dowody przekonywujące, że dla parafii pra-
wosławnej należy się tylko 33 dziesięcin, jakimi
mają na własność inne parafie, aby nie wzbudza-
ły zawiści pomiędzy duchowieństwem, z reszty za-
ziemi należy utworzyć w celach ruszczenia kraju
oddzielną własność i sprzedać takową wzmiano-
wanemu pośrednikowi. Nie zważając na świade-
ctwo miejscowego dyceyjalnego zarządu, iż żad-
ną zawiść się nie wyrodziła pomiędzy duchowieństwem
pomimo kilkoletniego użytkowania ziemią przez pa-
rafie M. i że zawiść zrodzić się nawet nie może,
gdy 400 dziesięcin ziemi w Mińskiej gubernii nie
stanowią wielkiej wartości, a nigdzie nie ma je-
dnej stopy nadania ziemi dla cerkwi, nie zwa-
żając na to wszystko, ku ogólnemu podziwo-
wieniu miejscowej ludności, z Wilna polecono odebrać pa-
rafie M. ziemię, i utworzyć z niej oddzielną wła-
sność dla sprzedaży w celach ruszczenia kraju.

Teatr wojny.

Cisza kilkudniowa działań wojennych na pol bitwy, dowódca znużenia wojsk niemieckich, które powiększej części odporne poczynają zajmować stanowiska, przerwana została w d. 18 b. m. walką pod Nuits, na zachodniej stronie Saony, w której badeński generał Glumer utracił, jak donosi w telegramie do swego rządu, przeszło 300 (?) ludzi w zabitych i rannych, do rzędu których należy książę Wilhelm Badeński raniomy w twarz. Telegram mówi o przeważających siłach francuskich. Pokazuje się, że dowódcy wojsk francuskich starannie działają, unikają w początku ciagle popełnianego błędu, wstępowania w słabszej sile przeciw liczniejszemu czołownikowi nieprzyjacielskim. Dziś nieulga już wątpliwości, że jakkolwiek daleko był jeszcze moment do stanowczego rozstrzygnięcia, Francuzi, biorąc rzecz w ogóle, odnieśli już bardzo ważne strategiczne zwycięstwo, gdyż nieprzyjacieli w kilku punktach się cofa, lub przynajmniej nie postępuje w przód i zaczepnie działać przestaje. I tym razem zdaje się, lubo z telegramu dowiedzieć się tego nie można, że generał Glumer został zaczepiony, niebyłby bowiem zapewne pierwszy naderżał na liczniejszego nieprzyjaciela. Ze odnieśli klęskę, w dzieło to można z telegramu zredagowanego bardzo oględnie, widocznie w celu zasłonięcia niemiekiej rozgryzystości.

Dziś gdziekolwiek zwrócić oko, wszędzie na ziemi francuskiej ciężko doświadczony naród obłączył, czyni wysilenia, aby się podnieść z upadku. Ogólny pobór przeprowadzony zostaje z coraz bardziej zwiększającą się ścisłością, armie na północ zachodzie i południu wyrastają jakby z ziemi, doznają tu i owdzie porażek, formują się na nowo, ciągnąc przypływem sił zwiększają się liczebnie. Szczególnie wolni strzelcy około Langres przybierają z dniem każdym takie rozmiary i prężność, że wątpić nie można, iż generał Werder znaleźć się może w położeniu, któremu nie sprostają i manowce wobec ostrej pory i utrudnienia komunikacji.

Wojna wstępuje - w tej chwili niezaprzeczenie w fazę obustronnych najwyższych wysiłów, gdyż i ze strony niemieckiej ostatnią już prawie wygrają kartę. Liczne walki w ciągu ostatniego miesiąca pod Paryżem, a szczególnie nad Loarą i na północy, zdziesiątkowały kolumny niemieckie. Z każdym dniem wzrastające trudy kampanii zimowej wśród ciągłych marszów i braku wygód, więcej prawie przeczłędzi szeregów niż kule nieprzyjacielskie. Z tego powodu Prusy ściągają swoje rezerwy i landwery nie tylko z własnego kraju i z północnych Niemiec, lecz i z Bawarii, Wirtembergu, Badenii.

Prócz tego sprowadzają Prusacy ciągle jeszcze niedostateczny materiał obłężniczy pod Paryż. Według doniesień z Kasselu do *Frank. Ztg.*, przechodził tamtędy w dniu 14 b. m. dwa osobne pociągi kolejowe, z których w każdym znajdowało się po 10 olbrzymich moździerzach pochodzących z Spandawy. Obłężnice te materiały, pod przewodnictwem kapitana Collet miały 400 artylerzystów do obsługi. Na każde działo mające 25 centymetrów średnicy, przeznaczono jest 1000 nabojów. Owe baterie moździerzy urządzone według właściwej konstrukcji przewodniczącego im, mają być za tydzień pod Paryżem.

P. Wachennusen korespondent do Köln, Ztg podaje następujący opis bitwy pod Artenay; z którego zamieszczamy niektóre nieznane jeszcze szczegóły. Był to gorący dzień grudniowy (2 grud.), który miał być rozstrzygającym, lecz zapewne dopiero jutro nim będzie.

„Dziś rano widzieliśmy już, że się zanoszą na coś ważnego. Rozpaczali wycieczki z Paryża, śmiało demonstracje armii loarskiej, silne rekonesansy i korpusy bawarskiemu, spowodowały konieczność rozstrzygnięcia z naszej strony. Wywzięte od brały rozkaz przysposobienia się do walki, gdy poprzednio korpus bawarski skupiony na okolicy Orléans bez skutku wystawił naprzeciw nieprzyjaciela w przeważających siłach nacierających dwie brygady, a później jeszcze jedną brygadę rezerwy. Mówiono, że książę Fryderyk Karol weźmie ró-

zajmuje w całości wszechwiedzy ludzkiej. Lubo więc głównym przedmiotem waszych studiów ma być umiejętność, której posłuobiliście życie wasze, przecież, ile wam czasu stanie, dbać wam należy aby inne umiejętności nie były wam zupełnie obce jakoż na tle wszystkich umiejętności wydatni się wam dopiero ściśle umiejętności waszego powołania

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Poezya.

(Pisma wierszem i prozą Stanisława Koźmiana T. I w Poznaniu 1870 r. wydaw. Żupańskiego — Z po nad Mogiłą — w Dreźnie dr. i nakł. Kraszewskiego 1870. — Maryana Korwina Kochanowskiego: Ostatnie Poezye (wydanie pośmiertne) w Krakowie — nakł. Jaworskiego 1870 r.)

(Dokończenie.)

W zeszłym stuleciu poeta angielski Chatterton nie ufając, żeby płody jego natchnienia, pod własnym imieniem ogłoszone, mogły na siebie ścisnąć uwagę, użył fortelu, i naśladowując średniowieczny język ballad, i kronik, puścił je pod imieniem mnicha Rowleya żyjącego w 15 wieku. Skwapliwie rzucili się na ten zabytek archeolodzy i grammatycy, wzięli pod nóż analizy i zdecydowali, że są podobienne. Publiczność jednak pomimo wiel-

Bruszwickie Losy oryginalne
z ciągnięciem seryami 5.5 zlr.

Zupełnie

coś nowego

ofiarujemy Szanownej Publiczności
przez **zakupno**

kwitów udziałowych na Losy Brun-

szwickie

z ciągnięciem seryami,

które w ciągnięciu numerów

31go Grudnia

niezawodnie wygraniemi

wylosowane być muszą. Takie kwi-

ty udziałowe sprzedajemy

bez podwyżki

tylko do 30go tego m.

za złożeniem pierwszych 50 rat,

mianowicie: (1758-7-12)

Spółka loteryjna

na 80 Losów Brunsz. po 20 tal.

tylko dla 20 uczestników

z 2ma ciągnięciem Seryami w 20

miesięcznych ratach, po 10 zlr.

Spółka loteryjna

na 60 losów brunsz. po 20 tal.

tylko dla 20 uczestników

z 1ciągnięciem Seryą w 25 miesięcz-

nych ratach po 6 zlr.

Przy rozwiązaniu powyż-

szych Spółek, otrzymuje każdy u-

czestnik pierwszej grupy 4, a dru-

giej grupy 3 losy oryginalne

bruszwickie po 20 tal.

Powieszcie ulubione Losy Brun-

szwickie po 20 tal. są przez Rząd porę-

czono, i w Austriacko-Węgierskim Pań-

stwie urzędowo pozwolone. Rocznie odby-

wają się 4 ciągnięcia z wygraniemi w kwocie

400.000 tal. w srebrze.

Bankhaus Nyitrai et C.

Wien, verlag, Kärntnerstr. N. 57.

Pest, Josephplatz N. 5.

Zlecenia obciążone kwotą 30 zlr. albo

15, jako zadatek wypełniany również

punktualnie za zaliczką pocztową. Lista

ciągnięć i Kalendarz loteryjny na r. 1871,

przesyłamy opłatnie i darmo. — Większe

wygrane oznajmiamy telegrafem.

K. Grabowski,

Dr Medycyny, Mag. Poloz.

przeprowadził się do domu pod L. 266,

przy ulicy Stawkowej, II. piętro.

(18-2-3)

W Krasiczynie są

do sprzedania dwa

buhajki półtora roczne, dwa roczne,

oraz **cztery jałowki**, czystej

rasy „Ayrshire”. — Zgłaszać się należy

do Zarządu dóbr, poczta w miejscu.

(1839-3)

Do wykonania wszelkiego rodzaju opraw książkowych.

jako też wszelkich do tego zawodu należących robót, poleca się

Introligatornia Artura Bocka w Białej,

celująca szczególnie w oprawach książek do nabożeństwa, skromnych jako też naj-

wytworniejszych, w małych i wielkich ilościach, szybko, rzetelnie

i po najtańszych cenach.

Szczególnie zwraca uwagę na obfity Skład

liniowanych książek. Książki z odmiennymi liniami wykonywują

się szybko według polecenia.

Ramy złożone wszelkiego gatunku są zawsze na składzie; przy wię-

kszych zamówieniach odpowiednia zniżka. (1758-2-6)

Staraniem Redakcyi

Czasopisma ilustrowanego „Kłosy”,

które wychodzić będzie i nadal w niezmiennym dotychczasowym zakresie,

formacie, objętości i treści, rozpocznie się z dniem 1go Stycznia 1871 r.

wydawnictwo

zebranych dzieł Józefa Korzeniowskiego.

Wydawnictwo to obejmie wszystkie drukowane dotąd oddzielnie lub rozproszone po pismach peryodycznych utwory tego znakomitego pisarza, oprócz tego jeszcze nieznanne, pośmiertne, ogółem około 90 tomów dawniejszych. Komu wiadomo, od jak dawna znaczna część tych utworów wyczerpana jest w handlu księgarskim, ten pojmie ważność przedsięwzięcia, stanowiącego zarazem najpiękniejszy pomnik dla tej jednej z najświetniejszych chlub współczesnej naszej literatury. — Prenumeratory „KŁOSÓW”, równie jak wychodzącego tymże nakładem „TYGODNIKA ROMANSÓW i POWIEŚCI”, pragnący otrzymać **dzieła Józefa Korzeniowskiego** (gdzie do tego bynajmniej nie są obowiązani), odbierać je będą w kilku arkuszywych dodatkach przy każdym numerze jednego ze wspomnianych pism, w ciągu idących po sobie dziesięciu kwartałów. Całość wydawnictwa obliczona została na dziesięć tomów wielkiej 8ki, z których każdy zawierać będzie przynajmniej po 30 arkuszy druku i kosztować będzie po zlr. 3 c. 40. Prenumeratorom zaś „Kłósów” lub „Tygodnika Romansów i Powieści” oddawany będzie po cenie kosztu, to jest po zlr. 1 cent. 70. Dzieła Józefa Korzeniowskiego kosztują obecnie około 120 zlr., edycja zaś podjęta naszym staraniem nie będzie więcej kosztować prenumeratów pism, naszym wychodzącym nakładem, jak zlr. 17, a nie prenumerujących „Kłósów” lub „Tygodnika Romansów i Powieści” zlr. 34.

Przedpłata wynosić będzie:

a) **Kłósy bez dodatku Dzieł Józefa Korzeniowskiego**, po cenie dotychczasowej u **D. E. Friedleina** w Krakowie, kwartalnie zlr. 3 c. 30 na prowincyi z przesyłką w opasce zlr. 3 c. 82.

b) **Kłósy z dodatkiem Dzieł Józefa Korzeniowskiego** u **D. E. Friedleina** w Krakowie kwartalnie zlr. 5, na prowincyi z przesyłką w opasce zlr. 5 c. 75.

Tygodnik Romansów i Powieści

wychodzić będzie w ciągu roku 1871, w objętości, zakresie, formacie, i na

papierze tym samym jak dotąd, najregularniej w każdą Sobotę każdego tygodnia.

Przedpłata wynosić będzie:

a) **Tygodnik Rom. i Pow., bez dodatku Dzieł Józefa Korzeniowskiego** po cenie dotychczasowej u **D. E. Friedleina** w Krakowie kwartalnie zlr. 1 c. 40, na prowincyi z przesyłką w opasce zlr. 1 c. 66.

b) **Tygodnik Rom. i Pow., z dodatkiem Dzieł Józefa Korzeniowskiego** u **D. E. Friedleina** w Krakowie kwartalnie zlr. 3 c. 10, na prowincyi z przesyłką w opasce zlr. 3 c. 60.

Dzieła Józefa Korzeniowskiego

wydawane staraniem Redakcyi „Kłósów”, wychodzić będą po jednym tomie

kwartalnie, objętości 30 arkuszy 8ki ścisłego druku, cena którego dla osób

nieprenumerujących „Kłósów” wynosić będzie zlr. 3 c. 40.

UWAGA I. Ponieważ całe wydawnictwo obliczone zostało na dziesięć tomów, mają-

cych dla prenumeratów „Kłósów” lub „Tygodnika Romansów i Powieści” kosztować razem zlr. 17 — przeto w razie koniecznego powiększenia

liczby tych tomów lub mieszczącej się w nich ilości arkuszy, Redakcyja

obowiązuje się nie podnosić ceny ogólnej nad kwotę siedemnastu zlr.

UWAGA II. Osoby nieprenumerujące żadnego z obu pism wyżej wymienionych, za-

placają za każdy tom po zlr. 3 c. 40 bez względu na mogącą się okazać

ilość takowych.

UWAGA III. Dla prenumerujących „Kłósów” lub „Tygodnik Romansów i Powieści”

wraz z dodatkiem **Dzieł Józefa Korzeniowskiego**, dzieła te dołączają się

będą w ciągu idących po sobie dziesięciu kwartałów, zaczynając od 1go

Stycznia 1871 roku do każdego numeru „Kłósów” lub „Tygodnika Rom.

i Pow.”, w ilości dwóch lub więcej arkuszy. Prenumeratorowie zamiej-

scoi mogą także, stosownie do życzenia, odbierać wspomniane dzieła

i jednorazowo przy końcu każdego kwartału.

Warszawa w Czerwcu 1870 r.

S. Lewental,

Redaktor-wydawca „Kłósów” i „Tyg. Rom. i Pow.”

Paryż 1867

złoty me-

dal,

Währing pod Wiedniem, Wienerstrasse N. 557.

Ceny Piwa z odstawą do d rca lub statku p rowego w Wiedniu:

złoty me-
dal, 1862

złoty me-
dal, 1867

złoty me-
dal, 1862

złoty me-
dal, 1867

złoty me-
dal, 1862

złoty me-
dal, 1867

złoty me-
dal, 1862

złoty me-
dal, 1867

złoty me-
dal, 1862

złoty me-
dal, 1867

złoty me-
dal, 1862

złoty me-
dal, 1867

złoty me-
dal, 1862

złoty me-
dal, 1867

złoty me-
dal, 1862

złoty me-
dal, 1867

złoty me-
dal, 1862

złoty me-
dal, 1867

złoty me-
dal, 1862

złoty me-
dal, 1867

PARFUMERYE ORIZA.

Wynalazek **L. Legrand**, Fabrykanta Perfum, uprzywilejowanego do-

stawcy dworów francuskiego i włoskiego,

w Paryżu, ul. St. Honoré, N. 207.

Wszystkie poniżej wymienione wytwory toaletowe, specjalnie przygoto-

wane z nadzwyczajną biegłością i starannością tak, iż stanowią dosko-

nałość w tego rodzaju wyrobach jako rezultat nauki połączonej ze sztuką.

Medal z Wystawy powszechnej 1867 r.

Crème Oriza

de Ninon de Lenelos.

Ten nieporównany środek nadaje

połysk, świeżość i piękność twarzy,

zapobiega zmarszczkom, spęda ta-

kowe, i utrzymuje młodocianą twarz

do późnej starości.

Ess-Oriza i Oriza Lys.

Nowe Perfumy skoncentrowane, bar-

dzo w modzie do chustek do nosa.

Oriza Lacté.

Nadaje skórze białosć, spęda zmars-

zczki i piegi.

L'Orizaline-Végétale i l'Orizaline-Pomade

— Powraca w jednej chwili wło-

som ich kolor naturalny: brunet blond, czy szatyn. Dwa te ostatnie środki bardzo łatwe do

używania, są bynajmniej nieszkodliwe. (Do flakonów dołączony jest sposób użycia).

Eau tonique quine Legrand i Pomade au Baume de Tannin. Środki przygotowawcze we-

dzług recept Dr. Chomei

używania się do czyszczenia głowy z łupieżu, dla wzmożenia, zapobieżenia wypadaniu i po-

rostu włosów. (1103-12-1)

Dotrzeć można: w Krakowie u p. Trauczyńskiego — we Lwowie u p. Mikolasza.

J. H. G. Walkhoff w Hamburgu.

Sklad fabryczny towarów piankowych

Karola Kobera

w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 34,

zaleca swój obficie zaopatrzony **skład prawdziwych pian-**

kowych Fajek, okutych srebrem chińskim od zlr. 1 do 6.

BANK GALICYJSKI

dla handlu i przemysłu

w Krakowie

wypłaca, począwszy od dnia 20 Grudnia b. r., wy-

losowane Listy Zastawne galicyjskie i kupony od

tychże listów, których termin wypłaty na d. 31

Grudnia 1870 r. przypada, bez strącania eskontu.

(1850-2-3)

we Lwowie, ulica Halicka, 306.

w Krakowie, 19 — Rynek Główny — 19

w Opawie, Główny Rynek.

KLEMENS ROSENAL

połca

swoje Składy

gotowych ubiorów męskich i dla dzieci, sukna i kurtów, biel-

lizny, krawatek, plaidów, kapeluszy, butów, lasek, parasoli i

przedmiotów do podróży służących w największym wyborze

i po cenach najumiarkowanych.

Przyjmują się wszelkie zamówienia na ubiory męskie według miary,

tudzież na szycie maszynowe służące do pracowni krawieckich, szewskich,

kapeluszników, czapników, jak również do szycia wszelkiej bielizny.

Prawdziwa woda Kolonka. — Słynny Balsam Veterynaryjny.

Ekstrakt indyjski na uśmierzanie bólu zębów, flakon 30 ct. —

Doborowy Fortepian jest do wynajęcia. (1066-29-)

LIEBIGA EKSTRAKT MIĘSNY

z FRAY-BENTOS (Ameryka (Południowa)).

TOWARZYSTWO WYROBU EKSTRAKTU MIĘSNEGO LIEBIGA w LONDYNIE

Wielka oszczędność dla domowego gospodarstwa.

Natychmiastowe przyrządzenie posiłnego rosołu o 1/2 część taniej, aniżeli ze świe-

żego mięsa. — Przyrządzenie i wzmożenie zup, sosów, jarzyn i t. p.

Wzmocnienie dla słabych i chorych.

Dwa złote medale: Paryż 1867; złoty medal, Havre 1868

Wielki Dyplom honorowy — najwyższe odznaczenie — Amsterdam 1869.

(1119-24-)

Ceny częściowe dla całej Austrii:

stoik 1 funt ang. stoik 1/2 funt. ang. stoik 1/4 funt. ang. stoik 1/8 funt. ang.

5 zlr. 80 ct. po 3 zlr. po 1 zlr. 70 ct. po 92 cent.

Dla zapobieżenia podobiznom uprasza się uważać, że na każdym stoiku musi się

znajdować świadectwo z podpisem pp

profesorów barona **L. von Liebiga**

i **Dra Maxa von Pettenkofera.**

Do nabycia prawie we wszystkich Handlach i Aptekach.

Sklad hurtowny dla odprowadzających se zniżką wedle branej ilości w korespon-

dentów Towarzystwa:

Józef Voigt et Comp w Wiedniu,

zum „Schwarzen Hund“ am hohen Markt, Nr. 1.

Kloger et Sohn w Wiedniu, Schottengasse Nr. 1.

W Krakowie w Handlach pp. E. Fuchsa i J. N. Wallera.

Rosyjskie Sardynki

(najlepszego gatunku)

Sledzie zwijane

(Rollharinge),

Dla pewności konsumującej publiczności, zwracam szczególniejszą uwagę na powyż-

szy znak zabezpieczający, gdyż w ostatnich czasach bardzo wiele lichego towaru o-

kazuje się w handlu, gdy tymczasem moje rosyjskie Sardynki, uznane za najlepszy

produkt, premiowane były na wystawach w Altonie i Kasselu. (1597-7-13)

Sklad we wszystkich Handlach korzennych i Delikatess

